

szczególne znaczenie posiadały te ceremonie i święta o wyraźnie apotropaiczno-odnawiającym charakterze, jak np. *circumambulatio*, *lustratio pagi sive moenium*, *lupercalia*, *paganalia*, *ambarvalia*, *terminalia* czy też *caristia*, podczas których poza rytualnym oczyszczaniem przestrzeni, łączonym zazwyczaj z procesyjnym obejściem rejonów miasta, łagodzone w trakcie świętych ucht (*daps*) oraz wspólnie odprawianych obrzędów stare konflikty i ponownie ustanawiano *pax*, przywracając wzajemne zaufanie pomiędzy ludźmi i bogami.⁵

Tak wytworzona, pozornie fikcyjna więź, posiadała jednakże wyraźnie konsolidacyjny charakter, i trwała w zasadzie tak długo, jak długo żyli połączeni nią ludzie, tzn. praktycznie do śmierci, i pozwalała na jej rozciągnięcie także na grupy obce sobie etnicznie i biologicznie, aczkolwiek bliskie w sensie terytorialnym. W tej sytuacji już samo pojawienie się kogoś lub czegoś „obcego”, np. w następstwie śmierci, narodzin potomka, menstruacji u kobiet lub przebywanie z osobami „nieczystymi”, tzn. takimi, którzy np. dopuścili się wykroczenia, mogącego wywołać gniew bogów, powodowało w otoczeniu niepokój, i ponieważ sprawców faktycznie konsubstancjonowano z ich „winą” do tego stopnia, iż faktycznie nie sposób było ich od niej odróżnić, jak gdyby zarażało ludzi, powietrze i przestrzeń, i emanowało coś w rodzaju niewidzialnej i niszczącej w zetknięciu z nią siły; wywołując przy tym niekontrolowane stany lękowe, będące m.in. rezultatem materializowania pojmowanej w sposób całkowicie urzędzowiony rytualnej nieczystości (*pollutio*, *contagium*, *profanatio*, gr. *miasma*) — zagrażało *pax* wewnątrz danej społeczności. Owa wręcz obsesyjna i skrajnie pojmowana ostrożność, cechująca niemal każdą czynność w obrębie „własnej przestrzeni”, ale także i każdorazowy powrót z wrogiej strefy, np. po wyprawie wojennej, aczkolwiek może się nam wydawać absurdalna — podobnie jak i inne zakazy — ma na celu zmniejszenie stopnia ryzyka ewentualnego konfliktu ze światem bogów.

Mamy tutaj zatem do czynienia ze swego rodzaju odpowiedzialnością zbiorową — „wina” bowiem niemal zawsze w akephalicznych lub nie w pełni akephalicznych społeczeństwach spływa na całą grupę, skoro zaś nie znajdzie się winny, to odpowiedzialność (i to jak gdyby dodatkowo obciążona własnym zaniedbaniem i brakiem